

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX. Nr 148 (2291).

LUBLIN, WTOREK, 23 CZERWCA 1953 R.

A

CENA 20 gr

Możliwe jest pokojowe uregulowanie rozbieżności międzynarodowych Deklaracja Światowej Rady Pokoju w sprawie kampanii na rzecz rokowań

BUDAPESZT (PAP). — Światowa Rada Pokoju uchwaliła jednomyślnie następującą deklarację w sprawie rozpoczęcia światowej kampanii na rzecz rokowań:

„Wydarzenia ostatnich miesięcy wpoili narodom przekonanie, że możliwe jest pokojowe uregulowanie wszystkich rozbieżności międzynarodowych.

W narodach utwierdza się świadomość, że w drodze wytrwałej i uporczywej walki mogą doprowadzić do zwycięstwa pokoju.

Światowa Rada Pokoju, która obradowała w dniach 15 — 20 czerwca w Budapeszcie, wzywa narody do zdwojenia swych wysiłków, aby podjęto rokowania w celu pokojowego rozwiązania spornych problemów międzynarodowych.

Każdy naród ma prawo do nieskrępowanego wyboru swego sposobu życia i powinien respektować ten sposób życia, który swobodnie wybrały inne narody.

Konieczne pokojowe współistnienie różnych systemów staje się więc możliwe, a kontakty między narodami stają się dla wszystkich korzystne.

Współistnienie to zakłada, że wszystkie konflikty i spory powinny być rozwiązywane w drodze rokowań.

Rozejm w Korei, poprzedzający zawarcie pokoju, powinien być niezwłocznie podpisany na podstawie osiągniętych już porozumień. Każda nowa zwalka powoduje nowe ofiary, zniszczenia i cierpienia. Tak samo powinien być położony kres wszystkim innym prowadzonym wojnom i działaniom agresywnym godzącym w niezawisłość narodów. Użycie siły zbrojnej przeciw jakimkolwiek ruchom narodo-wo-wyzwoleńcemu jest czynnikiem powodującym napięcie międzynarodowe i może stworzyć ognisko wojny.

Naród niemiecki ma prawo do zjednoczenia i suwerenności narodowej przy poszanowaniu bezpieczeństwa swych sąsiadów i niedopuszczeniu do odrodzenia militarystyki i tendencji odwetowych.

Japonia powinna w całej pełni odzyskać swą suwerenność narodową na podstawie traktatu pokojowego uznanego przez wszystkie zainteresowane kraje i gwarantującego

bezpieczeństwo narodów Azji i Oceanu Spokojnego.

Bezpieczeństwo narodów i utrzymanie pokoju mogą być zapewnione, jeśli narody zmuszą do respektowania swej suwerenności, będą walczyły przeciwko obcej ingerencji w organizowaniu swego życia, przeciwko układowi wojennym i wszelkiej okupacji przez obce wojska.

Stopniowe ustanowienie bezpieczeństwa pozwoli powstrzymać wyścig zbrojeń, przystąpić w drodze rokowań do ich redukcji oraz przeznaczyć zasoby, które dotychczas służyły sprawie zniszczenia i zagłady, na podniesienie ogólnej stopy życiowej.

Między wszystkimi krajami powinny być nawiązane stosunki ekonomiczne i kulturalne, oparte na zasadzie równości i wzajemnych ko-

rzyści, z wykluczeniem wszelkiej dyskryminacji.

Rokowania zmienia bieg wydarzeń. Organizacja Narodów Zjednoczonych może przyczynić się do powodzenia tych rokowań, jeśli przestrzeże ducha swej Karty. Powinna ona przyjąć wszystkie państwa, które zwróciły się z prośbą o przyjęcie. Chiny, jak i inne narody, powinny reprezentować w Organizacji Narodów Zjednoczonych rząd przez nie wybrany.

Biorąc to wszystko pod uwagę, Światowa Rada Pokoju postanawia rozwinąć zakrojoną na szeroką skalę kampanię międzynarodową na rzecz rokowań. W toku tej kampanii narody wyrażą w najrozmaitszych zorganizowanych formach swe żądanie pokojowego rozwiązania wszystkich konfliktów i wszystkich spornych problemów między państwami.

Jedynie narody w nieprzerwanej walce mogą doprowadzić do rokowań, zgody i pokoju“.

Dzięki przekroczeniu nowych norm

szybciej oddadzą do użytku budowane obiekty

Inżynierowie, technicy i robotnicy LPZB podejmują zobowiązania lipcowe

Apel robotników FSC im. Bolesława Bieruta i Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych nie pozostał bez echa. Z każdym dniem coraz liczniej napływają do naszej redakcji meldunki o podjęciu cennych zobowiązań produkcyjnych, którymi załogi poszczególnych zakładów pracy i budów chcą uczcić IX rocznicę Wyzwolenia oraz pierwszą rocznicę uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

M. in. cenne zobowiązania produkcyjne podjęli w Lubelskim Przemysłowym Zjednoczeniu Budownictwa inżynierowie, kierownicy budów i warsztatów oraz wszyscy pracownicy inżynieryjno-techniczni. Zobowiązania te umożliwią przedterminowe wykonanie miesięcznych planów produkcyjnych, przedterminowe oddanie obiektów do użytku. Postanowili oni czuwać nad tym, aby wszystkie brygady i zespoły miały ściśle wyznaczone zlecenia

robotcze, starać się o jak najszerze upowszechnienie przodujących metod pracy.

W zobowiązaniach swych inżynierowie i technicy oraz kierownicy i majstrowie postanawiają zapewnić robotnikom front robót, czuwać nad pełnym wykorzystaniem mocy produkcyjnej, nad należytym zaopatrzeniem załóg w narzędzia i wszelki sprzęt.

Personel inż.-techniczny LPZB zobowiązał się również wydać ostrą walkę marnotrawstwu materiałów oraz troszczyć się o obniżkę kosztów własnych produkcji.

Aby plany były wykonywane przed terminem konieczne jest jak najwyższe przekraczanie nowych, uporządkowanych norm. Rozumieją to doskonale murarze, betoniarze, cieśle, oraz pracownicy transportu LPZB, toteż na wszystkich niemal budowach brygady i zespoły podejmują zobowiązania przekraczania nowych norm.

Brygada murarska Stanisława Anuszkiewicza postanowiła o 4 dni skrócić czas wykonania ogładzin

W telegraficznym skrócie

* Oficjalnie podano do wiadomości, że konferencja wielkiej trójki na Bermudach odbyła się 8 lipca br. Ustalony poprzednio termin 29 czerwca został przesunięty w związku z przelagającym się kryzysem rządowym we Francji.

* Z Waszyngtonu donoszą, że na miejsce generała Alfreda Gruenthera, planowanego nacelnym dowódcą sił zbrojnych NATO w Europie, szefem sztabu tych sił mianowany został przez Eisenhowera generał Corliss Van Rensselaer Schuyler.

* Światowa Federacja Związków Zawodowych wystosowała do prezydenta Stanów Zjednoczonych — Eisenhowera depesze z prośbą przeciwko zamordowaniu małżonków Rosenberga. Depesze stwierdza, że wieść o zamordowaniu Rosenberga do głębi wstrząsnęła sumieniem świata. Morderstwo dokonane na małżonkach Rosenberga, niewinnych ofiarach historii wojennej w Stanach Zjednoczonych, wywołuje ogromne oburzenie wśród robotników, pracowników i wszystkich uczciwych ludzi na całym świecie.

* Zakłady Mechaniczne w Alma-Ale wyprodukowały dla budowy kachowskiego weża wodnego nowy potężny przekaźnik o długości 100 metrów. Przy pracach ziemnych zastępuje on prace 400 ludzi.

Precz z wojną!



Postępowa młodzież szkocka ostro potępia prowadzoną przez angielskich imperialistów wojnę na Malajach. Na zdjęciu: demonstracja młodzieży szkockiej przeciwko wojnie na Malajach. (Fot. CAF)

Sesja WRN w Lublinie podkreśla konieczność wzmocnienia przygotowań do żniw

W dniu wczorajszym obradowała Sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej. Po przeprowadzeniu wyborów przewodniczącego oraz sekretarza sesji, zatwierdzeniu porządku dziennego i przyjęciu protokołu z ostatniej sesji dokonano wyborów uzupełniających do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. W wyniku głosowania radni jednomyślnie wybrali Józefa Krokosza, dotychczasowego sekretarza WRN i Jana Kozaka (dotychczasowego przewodniczącego PPRN w Białej Podlaskiej) zastępcami przewodniczącego WRN, a Jana Zielińskiego (dotychczasowego przewodniczącego PPRN w Krasnymstawie) sekretarzem Prezydium WRN.

Po wyborach uzupełniających zastępca kierownika Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa tow. Kazimierz Drączkowski wygłosił referat pt.: „Zadania rad narodowych, komisji i prezydiów rad narodowych w zakresie przygotowań i sprawnego przeprowadzenia akcji żniwno-omłotowej“.

Nad referatem wywiązała się żywa dyskusja, w której wzięło udział 12 radnych. Wszyscy zabierający głos poddali krytycznej analizie opiekę i pomoc rad narodowych w akcjach żniwno-omłotowych lat ubiegłych. Omawiając niedociągnięcia dyskutanci zwrócili uwagę, że największym mankamentem gminnych i powiatowych rad narodowych oraz poszczególnych wydziałów WRN jest to, że nie prowadziły one należytej kontroli nad przygotowaniem do akcji żniw i omłotów PGR-ów, POM-ów, spółdzielni produkcyjnych i indywidualnych chłopów. Rady ponadto nie kontrolowały przebiegu samej akcji, co było przyczyną, że wiele niedociągnięć i braków, które mogłyby być usunięte, opóźniało żniwa i omłoty przynosząc niejednokrotnie wielkie straty.

Sesja zwróciła uwagę terenowym radom narodowym na konieczność wzmocnienia kontroli przygotowań do akcji żniwnej.

Następnie wygłosił referat kierownik Wydziału Kultury WRN tow. Stanisław Brodziak, w którym dał analizę działalności kulturalno-oświatowej ze szczególnym uwzględnieniem wsi.

Po dyskusji nad referatem sesja postanowiła wnioski zawarte w referacie przyjąć jako wytyczne do dalszej pracy rad narodowych w dziedzinie kulturalno-oświatowej.

Po zatwierdzeniu planów komisji WRN na IV kwartał 1953 roku sesja zakończyła swe obrady.

Artykuły sprawozdawcze z sesji zamieścimy w najbliższych numerach.

G. M. Popow ambasadorem ZSRR w Polsce

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat:

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało Georgija Michajłowicza Popowa ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym ZSRR w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR zwolniło A. A. Sobolewa od obowiązków ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego ZSRR w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w związku z jego przejściem na inne stanowisko.

Drugi turbozespół Jaworzna II został oddany do ruchu próbnego

JAWORZNO (PAP). Załogi budujące najpotężniejszą naszą elektrownię ciepłą Jaworzno II, wznowioną przy braterskiej pomocy ZSRR, zakończyły dalszy, ważny etap robót. Drugi turbozespół oddany został do ruchu próbnego.

„Drugą turbinę montowaliśmy prawie 2 miesiące krócej od pierwszej — mówi doświadczony mistrz turbinowy, Wiktor Jamróz. — Zawsze dążymy do lepszemu opanowaniu tych metod pracy, których tu w Jaworznie nauczyli nas radziecy fa-

chowcy. Dzięki nim zdobyliśmy doświadczenie i kwalifikacje w montażu takich kolosów, jak turbiny montowane w naszej siłowni.

Bardzo dobre wyniki osiągnęły również zespoły robotnicze, które montowały II kocią siłownię. Montaż tego olbrzymiego agregatu trwał prawie o dwa i pół miesiąca krócej niż montaż kotła.

Wysiłek załogi Jaworzna koncentruje się teraz wokół jak najszybszego przekazania II turbozespołu do eksploatacji.

Przyśpieszyć sianokosy!

Już blisko 2 tygodnie trwają na Lubelszczyźnie sianokosy. Ci rolnicy, którzy nie zwlekali z sianokosami wygrali potrójnie: — kosząc wcześniej uzyskali wysokowartościową, zasobną w białko karmę, zapewnili sobie dobry zbiór potrawin, ponadto zadowolili się pogodzie dobrze dosuszyli i zwięźli zdrowe, pożywne siano.

Takich jednak rolników w woj. lubelskim, którzy rozumieją korzyści z wczesnych sianokosów, jest stanowczo za mało. Mimo pięknej sprzyjającej pogody (już ponad 2 tygodnie!) sianokosy na terenie Lubelszczyzny wykonano dopiero w 55%.

W akcji sianokosów przodują PGR i spółdzielnie produkcyjne.

Wymienić tu można chociażby zespół PGR Niemce (pow. Lubartów), czy spółdzielnię produkcyjną Milejów (pow. Lublin), gdzie sprężu siana i zielonek dokonano w całości jeszcze w ubiegłym tygodniu.

Spółdzielnie produkcyjne i indywidualni chłopci, którzy nie posiadają dostatecznej ilości własnych łąk a doceniają znaczenie siana w hodowli bydła zorganizowali wyjazdowe ekipy kośne do województw zachodnich. Ogółem z terenu województwa lubelskiego wyjechało 13 grup kośnych, liczących 109 osób.

Na czoło wysunął się tu powiat lubartowski, który zorganizował 4 grupy kośne, liczące 53 osoby, drugie miejsce zajął powiat Radzyń — 3 grupy z 23 osobami.

W akcji sianokosowej na czoło wysunęły się w obecnej chwili powiaty: Łuków (68 proc.), Krasnostaw (ponad 65 proc.) i Puławy (58 proc.). Opieszale przebiegają sianokosy w powiatach: radzyńskim, włodawskim, hrubieszowskim i krańickim. Zaś w wymienionych powiatach do obecnej chwili nie wykosił nawet 50 proc. łąk. Dlatego rady narodowe i organizacje masowe powinny nasilić agitację w terenie i spowodować, ażeby każdy PGR, każda spółdzielnia produkcyjna i wszyscy indywidualni chłopci przyśpieszyli sianokosy. Nie wolno zwlekać. Trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że terminowe sianokosy z całego arealu łąk, to ważne gospodarcze zadanie — zabezpieczenie bazy paszowej dla rozwoju hodowli. Od powodzenia tej akcji zależy wykonanie planów w zakresie hodowli i skupu mięsa wołowego oraz mleka.

(c)

10 milionów obywateli włoskich wypowiedziało się za zmianą polityki

Powyborcza rezolucja Włoskiej Partii Komunistycznej

RZYM (PAP). — Kierownictwo Włoskiej Partii Komunistycznej uchwaliło rezolucję, która stwierdza m. in.:

Kierownictwo Włoskiej Partii Komunistycznej podczas obrad w dniach 17 — 18 czerwca w Rzymie przeprowadziło pierwszą analizę rezultatów niedawnych wyborów do Parlamentu. Kierownictwo Włoskiej Partii Komunistycznej wyraża przede wszystkim głębokie zadowolenie z powodu wielkiego zwycięstwa, odniesionego przez naród włoski i ze zwycięstwa komunistów i socjalistów.

Naród włoski zwyciężył dlatego, że po długiej, ciężkiej i trudnej walce udało mu się udaremnić działanie zniechęcającej ordynacji wyborczej, która miała dać Włochom Izbę Posłów nieodpowiadającą woli ludu i zapewnić w ten sposób na pięć lat nieokiełzane panowanie reakcji.

Fiasko oszukańczej ordynacji jest zwycięstwem demokracji i haniebną klęską przywódców partii chrześcijańsko-demokratycznej, socjaldemokratycznej, liberalnej i republikańskiej, którzy postawili na kartę oszukańczej ustawy swój prestiż osobisty i polityczny. Wola ludu potępiła ich zmuszając do tego, by powrócili do ram praworządności demokratycznej i konstytucyjnej.

Włoska Partia Komunistyczna wysłała z wyborów do parlamentu jeszcze silniejszą niż dotychczas...

W sytuacji, jaka wytworzyła się

po wyborach 7 i 8 czerwca — stwierdza dalej rezolucja — kierownictwo partii komunistycznej widzi i podkreśla przede wszystkim konieczność uwzględnienia w sposób zgodny z zasadami demokracji wyników głosowania, które oznaczają potępienie oszukańczej ordynacji wyborczej i jej inicjatorów. Kierownictwo partii komunistycznej domaga się zmiany prowadzonej do dziś polityki, zmiany w tym kierunku, jakiego żądają partie lewicowe. Za tą zmianą wypowiedziało się 10 milionów obywateli.

Komuniści uważają, że Włochy muszą mieć trwały rząd i wyciągają z tego wniosek. Komuniści uważają, że w obecnej sytuacji parlamentarnej, trwały rząd może powstać jedynie na bazie porozumienia między różnymi siłami politycznymi. Poszukując drogi do tego porozumienia, nie wolno jednak nie brać pod uwagę analizy rzeczywistej orientacji narodu i opinii wielu milionów wyborców, którzy oddali swe głosy na partię komunistyczną i socjalistyczną żądając prowadzenia nowej polityki, polityki pokoju i reform społecznych.

Właśnie w tym, a nie w jakimkolwiek innym kierunku należy dziś prowadzić politykę włoską. Wszelka próba negocjacji tej konieczności i

potwierdzenia jej, może doprowadzić jedynie do niepotrzebnego i zgubnego skomplikowania sytuacji w kraju...

W czasie wyborów w dniach 7 — 8 czerwca dokonany został nowy wielki wyłom w murze nienawiści i głupoty antykomunistycznej. Podejmować próbę zlikwidowania tego wyłomu zamiast tego by pomóc w stworzeniu trwałej jedności sił demokratycznych i ludowych znaczy sławnie i cynicznie działać na korzyść najbardziej reakcyjnych sił.

Kierownictwo Włoskiej Partii Komunistycznej postanowiło powierzyć Komitetowi Centralnemu dalszą analizę rezultatów wyborów i dokładne ustalenie stanowiska, jakiego bronić będą w izbach nowego parlamentu przedstawiciele partii wierni nakazom, jakie dał im naród.

Rząd USA powinien postawić kilka pytań amerykańskim dowódcom w Korei

Prasa o prowokacji Li Syn-mana

PARYŻ (PAP). — Dzienniki francuskie omawiają ostatnie prowokacyjne posunięcie Li Syn-mana w sprawie tzw. „zwolnienia” jeńców północno-koreańskich z większości obozów jenieckich w Korei południowej.

Z doniesień dzienników wynika, że nie chodzi tu o „zwolnienie”, lecz o przymusowe zatrzymanie jeńców w Korei południowej, w celu wcielenia ich do marionetkowej armii lisymanowskiej i wysłania na front.

Prasa podaje komunikat AFP, który potwierdza powyższe przewidywania większości dzienników francuskich. AFP donosi mianowicie, że dnia 20 bm. rząd Li Syn-mana ogłosił oficjalnie, że jeńcy północno-koreańscy, porwani z obozów jenieckich, mają być natychmiast wcieleni do armii Li Syn-mana. Jak wiadomo, armia Li Syn-mana uważana jest za część tzw. „sił zbrojnych ONZ” i faktycznie znajduje

się pod dowództwem amerykańskim. **NOWY JORK (PAP).** — Dziennik „Washington Post” z dnia 20 bm. w artykule, poświęconym sytuacji w Korei południowej, pisze m. in., że rząd USA „powinien postawić kilka stanowczych pytań amerykańskim dowódcom wojskowym w Korei. Jest rzeczą bardzo mało przekonującą, że zwolnienie jeńców północno-koreańskich mogło stanowić niespodziankę dla VIII armii amerykańskiej. W istocie rzeczy istnieje podstawa do podejrzenia, że poszczególne Amerykanie, jeśli nawet nie uczestniczyli w spisku, to co najmniej wiedzieli o nim z góry i nic nie zrobili, by nie dopuścić do niego”.

Łączność między sektorami Berlina jest możliwa pod warunkiem ustania prowokacji

Pismo gen. Dibrowy do komendantów sektorów zachodnich

BERLIN (PAP). Dnia 18 czerwca komendanci zachodnich sektorów Berlina przestali zaadresowane do S. A. Diengina pisma w związku z incydentami ulicznymi, jakie miały miejsce we wschodnim sektorze Berlina dnia 17 czerwca.

W związku z tym dnia 20 czerwca komendant wojskowy sektora wschodniego Berlina generał-major Dibrowa, wystosował identyczne pisma do amerykańskiego, angielskiego i francuskiego komendantów Berlina, następującej treści:

Potwierdzając odbiór pisma z dnia 18 czerwca, uważam za konieczne zwrócić Pana uwagę na fakt, że wydarzenia w Berlinie w dniu 17 czerwca przedstawione zostały w Pana piśmie w fałszywym świetle i kategorycznie odrzucam zawarty w tym piśmie protest, jako pozbawiony wszelkich podstaw.

W związku z tym muszę zakomunikować, że podjęte 17 czerwca przez władze wojskowe w sektorze radzieckim Berlina kroki były abso-

lutnie niezbędne w celu położenia kresu podpaleniom i innym awanturom, dokonywanym przez nasłane z zachodnich sektorów Berlina grupy prowokatorów i agentów faszyzowskich. Ustalono, że inicjatorzy incydentów nasłani z Berlina zachodniego zaopatrzeni byli w broń i nadawcze aparaty radiowe oraz byli specjalnie przeszkoleni.

Z posiadanych licznych dowodów wystarczy wskazać chociażby na następujący: organa śledcze Niemieckiej Republiki Demokratycznej opublikowały dnia 19 czerwca protokół z przesłuchania aresztowanego Wernera Kalkowsky'ego, zamieszkałego w amerykańskim sektorze Berlina na Neuhagenstrasse Nr 44, który zeznał, że został wraz z 90-osobową grupą wysłany do radzieckiego sektora Berlina w celu dokonania podpalenia, grabieży sklepów i wywołania innych incydentów. Zeznał on również, że wraz z innymi najmitemi otrzymał za to pieniądze i był płatnym agentem obcego wywiadu.

Aby poznać Pana dokładnie z tą sprawą, załączam tekst zeznań Wernera Kalkowsky'ego z dnia 19 czerwca.

Wobec wyżej wspomnianych i innych dokładnie ustalonych faktów,

nie można ocenić Pana listu inaczej, niż jako bezpodstawną próbę zrzucenia z przebywających w Berlinie zachodnim przedstawicieli trzech mocarstw odpowiedzialności za zbrodniczą działalność najmłodszych prowokatorów wojennych i inspiratorów ekscesów.

W tych warunkach radzieckie władze okupacyjne nie mogły pozostać bezczynne i pozwolić działać agentom, nasłanym z Berlina zachodniego. Naturalną rzeczą będzie zapytać Pana, jak postąpiłyby władze okupacyjne Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, gdyby ze wschodniego Berlina nasłani zostali agenci — prowokatorzy, którzy dokonywaliby w Berlinie zachodnim podpalenia, pogromów, zabójstw i wywoływaliby inne incydenty oraz nawoływali do gwałtów.

Jeżeli chodzi o przywrócenie łączności między sektorem zachodnim i wschodnim Berlina, uważam za konieczne zwrócić Pana uwagę na fakt, że radzieckie władze wojskowe nie widzą przeszkód w przywróceniu komunikacji i innej łączności między obu sektorami miasta, pod warunkiem, że komendanci trzech mocarstw w Berlinie zachodnim podejmą wszystkie niezbędne kroki, gwarantujące, że położony będzie kres nasłaniu do Berlina wschodniego prowokatorów i innych elementów zbrodniczych.

Odpryski

MAKABRYCZNE KONTO HOLLYWOOD

Amerykańska kultura nierządka pcha na tory zbrodni. Przykładem tego jest wypadek, który się zdarzył w Guntendorf (Górna Austria). 22-letni Franz Pellech, amator filmów obfitujących w strzelaninę i romanse kryminalne, nie tylko namiętał kolekcjonował kolorowe czasopisma przyozdobione przez „dobroczynców” zza oceanu — lecz zacheat do ich oglądania zamieszkuje w okolicy dzieci.

Rezultaty nie dały długo na siebie czekać, tylko że Franz Pellech już nigdy nie wyciągnie z nich wniosków. Mianowicie: pewnej niedzieli, gdy pogłębowo wyjaśniał swym młodocianym gościom, jak „cowboje” obchodzą się z bronią, jeden z pojętych uczniów rzucił się na „nauczyciela”, wyrwał mu pistolet z ręki i bez namysłu strzelił. Kula ugodziła Pellecha w twarz. W drodze do szpitala zakończył życie. Kto „dobrodziejstwo” amerykańskiej kultury zostało poświęcone o jeszcze jedną ofiarę.

„PRZEKONYWAJĄCY” ARGUMENT

Podczas procesu przeciwko b. gestapowcowi Heinrichowi Huczkowi, odpowiedzialnemu za rozstrzelanie 80 Włochów w końcu marca 1945 roku prokurator boński zalecił uniewinnienie podsądnego. „Moim zdaniem — twierdził ten prokurator i obrońca w jednej osobie — bomby zrzucone przez samoloty amerykańskie i angielskie wyrządziły większe straty, aniżeli postępowanie Huczki”.

Zaiste „nieodparty” argument! MAT.

P. Z.

Tegoroczni laureaci Międzynarodowych Nagród Pokoju

BUDAPESZT (PAP). — Na końcowym posiedzeniu Światowej Rady Pokoju członek Biura ŚRP, pani Branca Fialho wniosła na zatwierdzenie sesji uchwałę jury w sprawie przyznania Międzynarodowych Nagród Pokoju i Złotych Medali.

Jury, w skład którego wchodził: Pierre Cot (przewodniczący) oraz Wanda Wasilewska, Mao Tung, Gabriel d'Arbousier, Jorge Amado, Hewlett Johnson, Arthur Lundkvist, Jan Mukarżowski i Heriberto Jara (członkowie), obradowało w dniach 10, 11 i 12 grudnia 1952 r.

Jury przyznało Honorową Nagrodę Pokoju poecie i bohaterowi narodowemu Bułgarii polegiemu w walce z hitleryzmem — Nikole Wapcarowowi.

Międzynarodowe Nagrody Pokoju przyznano: poecie francuskiemu Paulowi Eluardowi za twórczość i działalność w obronie pokoju; uczoneму amerykańskiemu W. E. B. DuBois za działalność w obronie pokoju; reżyserom niemieckim — Martinowi Helbergowi oraz Kurtowi i Zannie Stern za film „Skazana wioska”; powieściopisarzowi islandzkiemu Hallbergowi Laxnessowi za działalność literacką w służbie pokoju; artyście - grafikowi meksykańskiemu Leopoldowi Mendezowi i jego współpracownikom w „Taller C. Grafica Popular” za ich dzieła służące sprawie pokoju; pisarzowi hinduskiemu Mulk Radis Anandowi za jego dzieła poświęcone sprawie pokoju.

Każda z przyznanych 6 nagród wynosi 2.500 tys. franków.

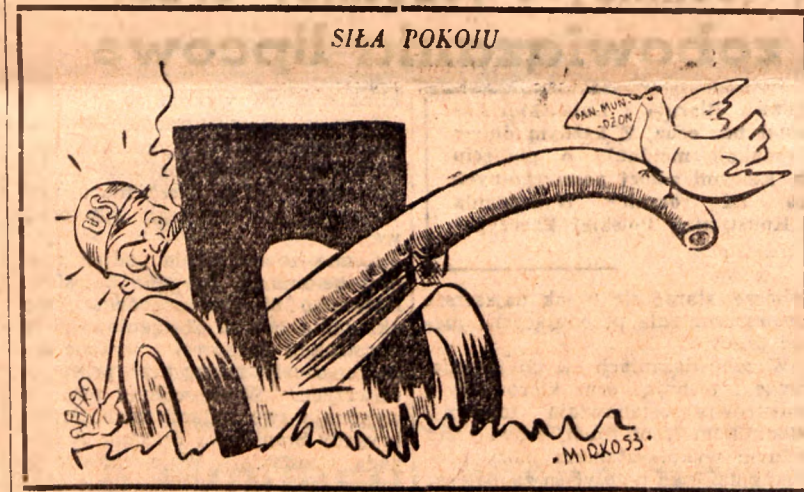
Ponadto Złote Medale przyznano: karykaturyście francuskiemu Jeanowi Effelwiel; poecie czeskojęzycznemu Viteslawowi Nezvalowi — za poemat „Pieśń pokoju”; pisarzowi angielskiemu Jamesowi Aldridge'emu za powieść „Dyplomata”; muzykowi brazylijskiemu Claudie Santore za symfonię „Pieśń miłości i pokoju”; powieściopisarce argentyńskiej Marii Rose Oliver — za działalność w obronie pokoju; japońskim artystom-malarzom Tosiko Akamastu i Iri

W Bonn boją się prawdy

BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN, prześladowania organizacji demokratycznych w Niemczech zachodnich przez władze bońskie nie ustają.

W Brunświku policja Lehra dokonała napadu na lokal zarządu rejonowego Komunistycznej Partii Niemiec. 19 bm. w Hamburgu władze bezprawnie skonfiskowały nakład dziennika „Hamburger Volkszeitung”, w którym naświetlone były we właściwy sposób ostatnie prowokacje nasłanych z Zachodu elementów faszystowskich w Wielkim Berlinie.

Maruki — za cykl obrazów „Sceny bombardowania atomowego”, Uczestnicy sesji jednomyślnie zaaprobowali uchwałę jury.



Francja ciągle bez rządu

Kryzys rządowy we Francji, trwający już piąty tydzień, jest nie tylko najdłuższym, ale i najgłębszym z kryzysów, jakie przeszła Francja po wojnie. I nic w tym dziwnego, gdyż każdy rok pogłębia sprzeczności dzielące burżuazję francuską, a przede wszystkim coraz większa jest przepaść między polityką zagraniczną i wewnętrzną, prowadzoną przez dotychczasowe rządy, a postawą narodu francuskiego. Nigdy rozdział między rządem a narodem nie był tak jaskrawo widoczny jak obecnie.

Podczas gdy naród francuski w ogólnokrajowych wyborach rządowych potwierdził milionami głosów, że Komunistyczna Partia Francji jest najsilniejsza, najbardziej masową partią — prezydent Auriol odmówił przyjęcia przedstawicieli KPF, wbrew przyjętemu zwyczajowi konsultowania się z przedstawicielami wszystkich stronnictw politycznych w okresie kryzysu rządowego.

Fakt, że mimo posiadania większości w Zgromadzeniu Narodowym burżuazja francuska nie jest w stanie skleić rządu — jest wysoce znamienny. Bo wznajmy, że w istocie jedyną wspólną platformą burżuazji jest praktycznie walka z klasą robotniczą, a we wszystkich innych najważniejszych sprawach różnice zdań są wielkie.

Pragnienie zakończenia rujują-

cej Francję brudnej wojny w Vietnamie — spotęgowane jeszcze wyścigiem na jaw ohydnych spekulacji finansowych odbywających się w cieniu nacjonalistycznych frazesów — stało się w całym kraju tak silne i powszechne, że znalazło ono oddźwięk nawet w programie jednego z ostatnich kandydatów na premiera.

Wrocie wobec amerykańskiej okupacji nastroje, gwałtowny sprzeciw, na jaki napotyka ratyfikacja układu o „armii europejskiej”, i rosnące stale sprzeczności anglo-amerykańskie na arenie międzynarodowej odbiły się poważnie na sytuacji w parlamencie francuskim. Po raz pierwszy od lat z trybuny Zgromadzenia Narodowego padło ze strony jednego z najwybitniejszych polityków burżuazyjnych (Mendes-France) — kilka słów mocno nieprzyjemnych dla „sojuszników” zza oceanu. Zaalarmowany klan proamerykański „unieszkodliwił” Mendes-France'a (stronnictwo radykalne), który nie uzyskał potrzebnej ilości głosów dla utworzenia rządu. Z kolei na posadę premiera reflektował bez powodzenia jeden z czołowych przywódców tego klanu — Bidault. Zapłacił za to kolega klubowy Mendes-France'a Andre Marie, przeciw któremu z kolei głosowali gorzko zawiedzeni zwolennicy Bidault.

Według ostatnich informacji, pro

Walczyć o realizację planów produkcyjnych, umacniamy ofensywę pokoju przeciwko siłom wojny

Zadania Partii w zakresie przemysłu na Lubelszczyźnie

(Skrót przemówienia tow. Józefa Kalinowskiego I sekretarza KW PZPR, wygłoszonego, jako podsumowanie dyskusji, na Plenum KW PZPR)

Towarzysze!

Dzisiejsze Plenum Komitetu Wojewódzkiego jest wynikiem pracy III Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej, która podkreśliła słabość naszej pracy w przemyśle.

Dzisiejsze Plenum jest wynikiem tego, że zdajemy sobie sprawę z decydującego znaczenia przemysłu gospodarki narodowej i widzimy, że w dotychczasowej pracy partyjnej zagadnienie to nie znalazło odzwierciedlenia.

Uprzemysłowienie kraju jest obiektywną koniecznością wynikającą z podstawowego prawa socjalizmu.

Obrazy nasze wykazały, że nasze instancje, organizacje partyjne zapominają w praktyce, że nie doceniają naszego młodego przemysłu, nie widzą jego roli w przekształcaniu oblicza naszego kraju, nie dostrzegają wzrostu klasy robotniczej. Obrady nasze wykazały, że nasze organizacje partyjne nie umieją jeszcze dobrze kierować przemysłem, że instancje partyjne niedostatecznie udzielają im pomocy, że instruktorzy boją się przemysłu, że lubelska organizacja partyjna nie rośnie proporcjonalnie do wzrostu klasy robotniczej, że nie zasilamy aparatu partyjnego elementem robotniczym, że na wsi nie potrafimy wytworzyć dumy naszego chłopca z naszego rozwijającego się przemysłu.

W toku dyskusji towarzysze podkreślali, że jedną z podstawowych przyczyn niewykonywania planów produkcyjnych przez niektóre zakłady przemysłowe jest słaba praca organizacji partyjnych w przemyśle. A więc należy wzmocnić tę pracę, podnieść jej poziom, rozbudować partię. Wynika stąd, że powinniśmy:

Po pierwsze: Rozbudowywać partię we wszystkich oddziałach zakładu pracy. Towarzysze podkreślali, słusznie mówili, że trudniej jest mobilizować załogę do wykonania planu, walczyć o oszczędność — realizować linię partii w tych wydziałach zakładu, gdzie nie można się oprzeć o grupę partyjną czy organizację oddziałową, o trzon partyjny. Jest więc naszym zadaniem skierować swe wysiłki na rozbudowę partii we wszystkich oddziałach zakładu począwszy od wydziałów produkcyjnych i pomocniczo-produkcyjnych.

Po drugie: podnosić aktywność naszych grup partyjnych i organizacji oddziałowych, uczyć je samodzielnej pracy, lepiej nimi kierować. To jest zagadnienie, którym bez przerwy powinny żyć nasze komitety zakładowe, które muszą ustawić i a-

nalizować swoją pracę pod kątem widzenia, na ile i w jakich formach pomaga ona organizacjom oddziałowym w wydziałach produkcyjnych, aby te organizacje były najbardziej samodzielne. Tow. Makuch z FSC pokazał nam tutaj, jak komitet zakładowy pracuje nad usamodzielnieniem organizacji oddziałowych. Trzeba jednak powiedzieć, że nasze komitety zakładowe niedostatecznie o tym myślą, że nie wypracowały dotąd odpowiednich form pracy z sekretarzami organizacji oddziałowych, a są przecież słabi sekretarze, których trzeba uczyć i którym trzeba pomagać na codzień. Nie wypracowano również form pracy z egzekutywami organizacji oddziałowych, niedostatecznie pokazuje się, na czym polega kierownicza rola organizacji oddziałowych: od mobilizacji załogi do kierowania poprzez grupy partyjne, związkowe, koła ZMP, do pracy z dozorem.

Po trzecie: Zwiększać zdolność mobilizacyjną partii przez pracę nad podniesieniem poziomu fachowego i ideologicznego całej załogi. To jest walka o kadry, to jest gwarancja wykonania planu. Jednym z wyników tej walki jest problem wychowania, wykształcenia kadry, która byłaby zdolna nożem i opłoniwać technologię produkcji, organizację pracy, opanować najnowocześniejszą technikę. Mamy takie zakłady przemysłowe jak Kraśnik, Piotrowa czy WSK, to są przecież zakłady wyposażone w nowoczesną technikę i powinny już tworzyć kadry dla zasilania innych zakładów.

Po czwarte: Nasze komitety zakładowe i egzekutywy organizacji partyjnych nie należy jeszcze rozumieć jako znaczenie pracy z dyrekcją zakładów, nie doceniają znaczenia pracy wśród inżynierów i techników.

Gdy nasze egzekutywy, organizacje partyjne, sekretarze, mówią: „dyrekcja”, to myślą tylko o dyrektorze, głównym inżynierze i dyrektorze administracyjnym. A nie błędniejszego jak zwać dyrekcję do kilku osób. Jeśli chcemy wychować dyrekcję, podnieść poziom jej pracy, to musimy pod określeniem dyrekcji rozumieć i głównego mechanika, energetyka, konstruktora, technologa itd. — cały personel kierowniczy zakładu.

Nasze komitety partyjne nie potrafiły dotąd wypracować odpowiednich form pracy z dozorem technicznym. Trzeba sobie powiedzieć, że praca z dozorem jest jeszcze niezadowolająca, że nie został gruntownie przełamany ten uraz, który nazywamy spe-

cozerstwem. Nierzadko patrzy się na ludzi tylko od strony ich przeszłości, nie widzi się tego, jakimi stali się dzisiaj.

W wielu zakładach kluczowego przemysłu w naszym województwie mamy objawy beznamiętności i bezduchnej pracy niższego dozoru technicznego. Stwierdziliśmy w WSK przypadki, kiedy majster wskazuje robotnikowi fałszywy kierunek pracy, lub obojętnie patrzy jak ten niewykwalifikowany jeszcze robotnik psuje drogocenny materiał. To są niedobre objawy braku poczucia odpowiedzialności dozoru, to jest wynik słabej pracy ideologicznej z jednej strony i słabego stawiania sprawy odpowiedzialności z drugiej strony.

Wspomnam o tych brakach dlatego, że trzeba, aby zagadnienie pracy z dozorem technicznym stało się zagadnieniem codziennej pracy organizacji partyjnych. Trzeba też, aby nasze organizacje partyjne więcej dbały o stworzenie warunków sprzyjających rozwojowi naszego dozoru, organizowały życie kulturalno - oświatowe, wypracowały takie formy pracy z dozorem, poprzez które najłatwiej do niego trafić, zbliżyć go do nas.

Zatrzymam się jeszcze nad niektórymi zagadnieniami.

Towarzysze w dyskusji mówili o sprawie rewizji norm i zaszerogowań. Zagadnienie polityki płac, szkolenia, wzrostu kwalifikacji pracowników jest jednym z węzłowych zagadnień naszego młodego przemysłu. Mamy ludzi, którzy szybko zdobywają kwalifikacje, uczą się, podnoszą na coraz wyższy poziom wydajność pracy. Należy tych ludzi pokazywać załogę. A my nie umiemy jeszcze popularyzować ludzi szybko uczących się. Trzeba uczyć przyznać, że przed organizacjami partyjnymi w zakładzie pracy, przed radą zakładową i kierownictwem zakładu to zagadnienie nie stoi w całej ostrości.

Na marginesie, o ile mówimy o ludziach produkcyjnych, o ich popularyzowaniu, chciałbym przypomnieć, że zbliża się 22 lipca, kiedy to władza ludowa odznacza tych najlepszych ludzi i trzeba najpóźniej do 22 czerwca złożyć wnioski na odznaczenia.

Drugie zagadnienie, to sprawa pracy naszych instancji partyjnych na odcinku przemysłu.

Uważam jako problem dla nas konieczność nauczania naszych komitetów powiatowych i miejskich właściwego kierowania organizacjami partyjnymi w przemyśle. Wspomniałem na wstępie, że nasi instruktorzy boją się zagłądać do zakładów przemysłowych, a boją się dlatego, że nie znają przemysłu. Wylania się dla nas zagadnienie poznania przemysłu Lubelszczyzny nie tylko w świetle uchwał. Trzeba tam często bywać. Nie można się pogodzić z tym, co mówią niektórzy sekretarze, że mają za mało czasu na to, aby odwiedzać zakłady pracy, zapoznawać się na miejscu z pracą organizacji partyjnych. Jeśli tak będą pracowały nasze instancje partyjne, to i za 50 lat nie nauczymy się kierować organizacjami partyjnymi w przemyśle. Nie na tym rzecz polega, aby sekretarz stale siedział w zakładach przemysłowych, ale na tym, aby raz w tygodniu odwiedził jakiś zakład i poznał procesy technologiczne od początku do końca, widział ludzi przy warsztacie, w produkcji.

Trzeba, aby nasze komitety powiatowe i organizacje partyjne wspólnie z kierownictwem przedsiębiorstw budowlanych i radami zakładowymi dobiłowały, żeby murarka przechodziła na pracę zespołową, bo przecież tylko system pracy zespołowej daje gwarancje wykonywania i przekraczania nowych norm, wzrostu kwalifikacji robotników, daje gwarancje podniesienia wydajności pracy i wykonania planu.

Towarzysze mówili na Plenum o walce z sabotażem. Zagadnienie walki z sabotażem i dywersją, to sprawa ofensywności naszych organizacji partyjnych. A co to jest za ofensywność, gdy towarzysz z Zambrze mówi nam o tym, że w Fabryce Przemysłu Drzewnego w Zwierzycu wroga plotka hamuje dążenia do zwiększenia produkcji i organizacja partyjna nie zbija natychmiast tej plotki, nie demaskuje jej nosicieli.

Nie nauczyliśmy jeszcze siebie, towarzysze, i naszych organizacji partyjnych, patrzeć ostro na te sprawy, widzieć, że walka klasowa przejawia się w różnych formach, że ma ona miejsce nie tylko wtedy, gdy wróg wrzuca do maszyny gwoździe, piasek itp., ale, że przejawem walki klasowej jest również osłabienie dyscypliny pracy czy marnotrawstwo. Musimy widzieć, że wróg stara się wykorzystać stare przyzwyczajenia, istniejące jeszcze nawyki kapitalistyczne i jeśli my tego nie widzimy, to ułatwiamy pracę wrogim elementom.

Wszędzie, gdzie jest niedbalstwo i rozluźnienie dyscypliny pracy, tam wróg wykorzystuje brak poczucia odpowiedzialności i tak należy uczyć patrzeć na te sprawy organizacje partyjne.

Słabo w dyskusji towarzysze podkreślali, że u nas często odrywa się pracę polityczną od pracy gospodarczej. Nie umiemy pokazywać robotnikom i naszej inteligencji pracującej tego, jak interesy człowieka pracy nierozdzielnie łączą się z inte-

resami jego ojczyzny, z polityką naszej partii, z interesami budującego się socjalizmu. Nie umiemy dostatecznie pokazać, jak wiąże się wkład jego pracy ze sprawą obrony pokoju, jak to wpływa na jego życie.

To jest, towarzysze, odpolitycznie nie naszej pracy partyjnej.

W naszej pracy partyjnej musimy mobilizować załogi zakładów przemysłowych do walki o położenie kresu wojnie w Korei, o zjednoczenie Niemiec, o przyjęcie do ONZ Chin Ludowych, o zapobieżenie wojnie, bo są to przecież zagadnienia związane z najżywością interesami naszego kraju.

Pamiętajmy, że jesteśmy wszyscy bojownikami o pokój wtedy, gdy każdy z nas na swym posterunku dobrze wypełnia swe obowiązki. Na tyle jesteśmy bojownikami pokoju, na ile pomagamy czynem i codziennym wysiłkiem w walce przeciwko agentom imperializmu, dywersantom itp.

Musimy więc zwiększyć nasze wysiłki, bo walczyć o wykonanie zobowiązań, realizację planów produkcyjnych, umacniamy ofensywę pokoju przeciwko siłom wojny, utrwalamy niepodległość naszego kraju.

Trzeba więc, aby nasze organizacje i instancje partyjne doceniły zagadnienia naszego młodego przemysłu, kierowały walką o jego niepowstrzymany rozwój.

Jakie zadania stawia dzisiejsze Plenum instancjom i organizacjom partyjnym?

Po pierwsze: egzekutywy Komitetów powiatowych omówią dzisiejsze Plenum w terminie do 25 czerwca i wytypują tow. rzyszy dla przeniesienia wytycznych Plenum do wszystkich organizacji partyjnych w zakładach pracy.

Po drugie: egzekutywy KP w pierwszych dniach lipca, najdalej do 15 lipca, dokonają analizy wykonania planu półrocznego przez zakłady przemysłowe i opracują wytyczne do dalszej pracy.

Po trzecie: W drugiej połowie lipca należy zwołać we wszystkich zakładach pracy narady aktywu partyjnego - gospodarczego, który przeanalizuje wykonanie planu półrocznego w swoim zakładzie i w oparciu o wnioski Egzekutywy KP ustali wytyczne do dalszej walki o plan.



Leokadia Mazurek jeszcze do niedawna była niekwalifikowaną robotnicą. Dziś jest dobrym pomocnikiem maszynisty turbiny parowej w zamorskiej elektrowni.

Nie ustawać we wspólnej pracy

Początkowe trudności spółdzielni w Klementowie są do przezwyciężenia

W ubiegłym roku na wiosnę zaczęto mówić w Klementowie (pow. Lubartów) coraz poważniej o zorganizowaniu spółdzielni produkcyjnej. W pokonaniu trudności, które stanęły przed zwolennikami nowej, lepszej, formy gospodarowania pomogli aktywiści z Lubartowa. Wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną pierwsi docenili: Sagan i Gdula, a za ich przykładem poszli inni. W 1952 roku po zbiorach w Klementowie powstała spółdzielnia. Dokonano pomiaru gruntów, wymierzono działki przyzagrodowe i do jesiennych siewów przystąpiono już zespołowo.

Okres zimowy należało wykorzystać do pracy nad politycznym umocnieniem spółdzielni. Jednak ani zarząd, ani organizacja partyjna, ani GRN tego nie uczyniły. Część członków ulegając namowom wroga, przestała wychodzić do pracy.

Obok traktorów, dostarczonych przez POM, potrzebne są także spółdzielni konie. Spółdzielcy w Klementowie mają tylko dwa, a wielu członków w chwili wstępowania do spółdzielni miało konie. Nie wszyscy jednak wnieśli je tytułem wkładów.

Spółdzielcy w Klementowie oprócz uprawy zbóż założyli

plantację tytoniu. Na pewno im się to opłaci, uprawa tytoniu przynosi duże dochody. W związku z założeniem plantacji, przystąpiono do budowy suszarni tytoniu — jest to pierwsza wspólna inwestycja budowlana spółdzielców z Klementowa. W wykonaniu tego szlachetnego przedsięwzięcia jest jednak błąd. Większość bowiem prac należało wykonać sposobem gospodarczym, tzn. przy budowie powinni pracować członkowie. W Klementowie natomiast wszystkie prace wykonują wynajęci robotnicy spoza spółdzielni.

Wykonanie niektórych prac przez członków przyczyniłoby się do znacznej obniżki kosztów budowy. Członkowie muszą się liczyć z tym, że im mniej będzie obciążone konto spółdzielni tym wyższa będzie ich dniówka obrachunkowa i tym prędzej spłaca pożyczki zaciągnięte w banku na inwestycje.

Spółdzielcom w Klementowie brak jeszcze doświadczenia w dziedzinie organizacji pracy i należy im pomóc. Powinna to zrobić państwową służbą rolną, GRN oraz POM. Organizacja pracy musi opierać się na rocznym planie gospodarczym realizowanym codziennie przez cały kolektyw. Pracownik służby rolnej powinien uczyć spółdzielców metod prowadzenia wielkiej gospodarki spółdzielczej i wyrabiać wśród nich poczucie odpowiedzial-

ności za wspólne gospodarstwo. Ma to wielkie znaczenie dla politycznego i gospodarczego umocnienia spółdzielni, dla jej oddziaływania na wieś pracującą jeszcze indywidualnie.

Tymczasem organizacja pracy nie jest w Klementowie dobra. Bo np. gdy dwa siewniki do nawozów stały, nawozy siano ręcznie, ponieważ nie było koni.

Ważnym czynnikiem mającym duży wpływ na właściwe i terminowe wykonywanie prac gospodarskich jest należyta postawa przewodniczącego — dobry przykład z jego strony. Tymczasem przewodniczącą Eugeniusz Żmuda nie interesuje się zagadnieniami spółdzielni. Powinien wykazywać więcej troski o wspólne dobro i nie zrażać się początkowymi trudnościami. Mamy już dziś w Polsce dużo spółdzielni, w których prace przebiegają sprawnie, a dniówka obrachunkowa i dobrobyt członków wzrasta. A przecież te dobrze pracujące spółdzielnie na początku także borykały się z trudnościami. Dziś kłopoty te są poza nimi, spółdzielnie umocniły swą gospodarkę. Wspólnym wysiłkiem, troszcząc się o wspólne dobro, członkowie spółdzielni w Klementowie na pewno przełamają trudności i będą wciąż ulepszać swą gospodarkę.

K. W.
korespondent terenowy

Uwaga korespondenci

Raid po placówkach usługowych rozpoczyna się

Wszystkich korespondentów z miast powiatowych prosimy o wzięcie udziału w raidzie po punktach usługowych w miastach powiatowych naszego województwa.

Przypominamy adresy przewodniczących klubów powiatowych „Sztandaru Ludu”, do których należy zgłaszać się po bliższe instrukcje:

- Biłgoraj — tow. Jan Czarnecki — Nadstawną 35/2
- Biała Podlaska — tow. Michał Kuryło — Radiowęzeł
- Chelm — tow. Kazimierz Drodz — Dzierżyńskiego 24/5
- Hrubieszów — tow. Józef Wojciechowski — Zarząd Pow. PCK
- Kraśnik — tow. Wacław Młynarski — PZZ
- Krasnostaw — tow. Władysław Kulik — Zarząd Pow. TPRP
- Lubartów — tow. Bronisław Strunkiewicz — ul. Stalina 109
- Lublin — tow. Jan Gnypek — Spółdzielnia Pracy Dozoru Mienia Publ. „Czułość”
- Luków — tow. Stefan Grzywacz — Siedlecka 7
- Puławy — tow. Aleksander Świdorski — Zarząd Młynów Gospodarczych
- Radzyń — tow. Mieczysław Pietrzak — Zarząd Pow. TPRP
- Tomaszów — tow. Michał Szykuła — Kościuski 15
- Włodawa — tow. Jan Skrzypek — PZGS
- Zamość — tow. Mieczysław Pisarek — Pl. Wolności 2

Z obrad sesji wyjazdowej WRN w Lublinie

Kontrola wykonania — gwarancją pełnej realizacji naszego budżetu

Przed kilkunastu dniami został zatwierdzony na plenarnej sesji Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej budżet województwa lubelskiego, będący częścią składową budżetu ogólnopolskiego. W dyskusji nad budżetem zabierali głos nie tylko radni WRN, ale również delegaci z fabryk i zakładów pracy. Z wszystkich wypowiedzi przebiła troska o to, by budżet ten został jak najlepiej wykorzystany, by wszystkie sumy, ogromne sumy przeznaczone na oświatę, kulturę, na budowę nowych obiektów przemysłowych i mieszkaniowych były właściwie zrealizowane.

OSWIATA

Suma przeznaczona w budżecie województwa lubelskiego na cele oświatowe jest imponująca, jest bez porównania wyższa niż w roku ubiegłym, sięga bowiem 35% całego budżetu, a więc blisko 224 milionów złotych. Najważniejszym zagadnieniem jakie staje obecnie przed terenowymi radami narodowymi jest sprawa właściwego i celowego ich wykorzystania. Radna Szydłowska zabierając głos w dyskusji nad budżetem zwróciła uwagę na niedociągnięcia w realizacji zeszłorocznego budżetu. Przede wszystkim chodzi o rytmiczne realizowanie tych sum, czego brak było w ubiegłym roku. Operując przykładami radna Szydłowska stwierdziła, że w roku 1952 wiele sum składających się na pozycje oświatowe zostało wykorzystanych dopiero w ostatnich dniach grudnia. Takie realizowanie budżetu nie gwarantuje celowości wydatkowanych sum i w znacznej mierze przekreśla założenia rządu w tym zakresie. Dlatego też w roku bieżącym, w którym sumy przeznaczone na oświatę i sprawy kulturalne są o wiele większe, winny być one realizowane systematycznie z kwartału na kwartał, z miesiąca na miesiąc.

Wypowiedzi innych dyskutantów podkreślały troskę naszego państwa o najmłodszego obywatela, o uczącą się młodzież. Na internaty np. przy szkołach zawodowych, przeznaczono 3 mil. 211 tys. złotych, na internaty przy szkołach ogólnokształcących ponad 5 milionów złotych.

SŁUŻBA ZDROWIA

Budżet województwa lubelskiego przewiduje poważne sumy na dalszą rozbudowę i utrzymanie szpitali wojewódzkiego i specjalistycznego, na utrzymanie szpitali miejskich i powiatowych. Nie zapomniano również o wyposażeniu izb porodowych i położniczych, o stacjach przeciwgruźliczych, o ochronie matki i dziecka.

Budżet służby zdrowia zajmuje drugie miejsce po oświacie — stwierdził w dyskusji radny Maliszewski. Świadczy to dobitnie jak obłymi zakres osiągnięta obecnie opieka zdrowotna. Należy jednak w tym roku zwrócić szczególnie baczną uwagę na pełne wykorzystanie sum przeznaczonych na cele zdrowotne. W ubiegłym roku budżet został wykorzystany zaledwie w 97,2%. Nie wykorzystano około 4 milionów złotych z powodu niedostatecznej troski o to wydziałów zdrowia poszczególnych rad narodowych. Np. szpital we Włodawie nie wykorzystano w pełni sum dla niego przeznaczonych. Również w roku bieżącym przeznaczono w ramach budżetu 60 tysięcy złotych na przeprowadzenie remontu w tym szpitalu. Przy obecnej jednak obsadzie personalnej i braku troski ze strony tamtejszych lekarzy istnieje obawa, że i w tym roku sumy te nie będą wykorzystane całkowicie. Podobnie przedstawia się sytuacja w szpitalach powiatowych w Hrubieszowie i Łukowie. W tym ostatnim wprawdzie zaplanowane sumy zostały w pełni zrealizowane, a nawet przekroczone, ale fakt, że pacjenci skarżą się tam na niewłaściwe odżywianie, świadczy o tym, iż pieniądze te nie zawsze są należycie wykorzystane.

Z faktów tych płynnie istotny wniosek. Nie wystarczy o tych sprawach mówić na jednym plenarnym posiedzeniu radnych, na sesji budżetowej. O tych sprawach trzeba przypominać na każdej sesji, trzeba kontrolować realizację budżetu służby zdrowia, by w ten sposób zapewnić właściwe wykorzystanie funduszy przeznaczonych na ochronę zdrowia obywateli.

BUDOWNICTWO

Na temat budownictwa, na temat rozwoju naszych zakładów przemysłowych zabierali głos przedstawiciele fabryk lubelskich, WSK, FSC im. Bolesława Bieruta i innych. Omawiając pozycje budżetu województwa lubelskiego tow. Jan Kuśpit z FSC stwierdził, że z każdym tygodniem i miesiącem nasze fabryki rozrastają się. Przykładem tego jest chociażby Fabryka Samochodów Ciężarowych. O ogromie rozmachu tego budownictwa świadczą cyfry. Np. elektrociepłownia FSC przewyższy produkcję energii elektrycznej elektrowni Lublin pięciokrotnie, a gazogeneratornia tej fabryki da 40 razy więcej gazu świetlnego niż daje w chwili obecnej Gazownia w Lublinie.

Cyfry te są imponujące. Ale — stwierdza dalej tow. Kuśpit — pa-

stwo nasze nie zapomniało również o budownictwie mieszkaniowym, o ułatwieniu warunków mieszkalnych naszym robotnikom. W roku bieżącym poważnie rozbuduje się osiedle mieszkaniowe, które w pierwszej fazie otrzyma około 600 izb.

HANDEL SOCJALISTYCZNY

O wielkiej roli handlu uspołecznionego mówiła w dyskusji radna Genowefa Sadło. Wskazała ona na niewykorzystane jeszcze w pełni źródła dochodów z hal targowych i targowisk. W budżecie roku bieżącego zaplanowano zaledwie 570.350 złotych dochodów z opłat za korzystanie z targowisk i hal targowych. Suma ta jest niewspółmiernie niska z możliwościami. Radna Sadło stwierdza w swej wypowiedzi, że dochód ten powinien wzrosnąć przynajmniej dziesięciokrotnie. I wrośnie na pewno, jeśli aparat rad narodowych, będzie przeprowadzał właściwą i systematyczną kontrolę pracy inkasentów. Na przykład cały powiat chełmski wpłacił za I kwartał z hal i targowisk aż... 48(!) złotych, podczas gdy powiat Lubartów za ten sam okres wpłacił 11.700 złotych, a powiat biały 29.000 złotych. Przykłady te są jaskrawym dowodem tego, że kontrola przeprowadzana przez rady narodowe jest jeszcze niedostateczna, i że możliwości zwiększenia dochodów istnieją. Trzeba je tylko umieć w pełni wykorzystać.

W dalszym ciągu swej wypowiedzi radna Sadło zwróciła uwagę na niewłaściwą pracę wielu placówek dystrybucyjnych w poszczególnych powiatach. Np. w magazynach PSS w Puławach leżą bezużytecznie artykuły, których brak daje się odczuwać na rynku w Lublinie. Stąd płynnie wniosek, że komisje handlu w poszczególnych powiatach nie pracują należycie, nie przeprowadzają kontroli instytucji dystrybucyjnych i dopuszczają do poważnych zakłóceń na rynku wewnętrznym województwa.

Budżet województwa lubelskiego został zatwierdzony jednogłośnie. Wzięto przy tym pod uwagę wszystkie wypowiedzi dyskutantów, którzy w trosce o jak najlepsze wykorzystanie prelimitowanych sum wykazali błędy i niedociągnięcia powstałe w trakcie realizacji zeszłorocznego budżetu. Wskazywali je po to, by w roku bieżącym ich uniknąć, by w oparciu o doświadczenia usprawnić pracę i umożliwić pełną realizację naszego pokojowego budżetu.

eka

Załoga LPZB powitała zmianę norm zobowiązaniami produkcyjnymi

Załoga warsztatów remontowych LPZB solidaryzując się z robotnikami wszystkich zakładów domagających się wprowadzenia nowego systemu norm i plac, postanowiła podjąć zobowiązania produkcyjne. Robotnicy warsztatów rozumieją, że postęp techniczny uczynił stare normy przestarzałe, a place tym samym niesprawiedliwe. Niejednokrotnie zdarzały się wypadki, że pracownicy posiadający mniejsze kwalifikacje zarabiali więcej niż ci, którzy podnieśli na wyższy poziom swą wiedzę techniczną.

„Dzięki zmianie norm, wszyscy u nas — stwierdzili robotnicy warsztatów podejmując zobowiązanie — z pewnością postarają się podwyższyć swoje kwalifikacje. Dzięki nowym normom każdy z nas będzie otrzymywał sprawiedliwie tyle pieniędzy, ile mu się należy za jego pracę.

Dlatego właśnie, że zmiana norm i plac jest słuszną, sprawiedliwą, jest koniecznym krokiem naprzód, gwarantuje szybszy rozwój naszego przemysłu i przyspiesza polepszenie się

bytu mas pracujących, postanowiliśmy uczcić ją czynem produkcyjnym.

Brygada Stanisława Niemirskiego o jeden dzień skróciła naprawę hamulców, resorów i cybantów, oszczędzając dzięki temu blisko 2 tys. zł.

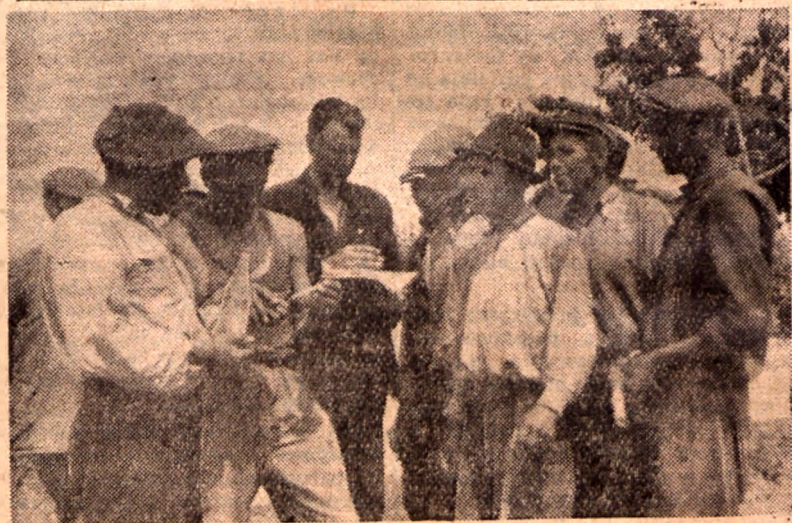
Brygadier Komorowski wraz ze swymi pracownikami o 5 dni skrócił naprawę obrótowej przyczepy 3-tonowej.

Cieśla Fedor i Ziębowski o 40 roboczogodzin skróciła rozbórkę starej skrzyni, przyczepy 3-tonowej, wysortują i naprawią okucie oraz w skróconym terminie wykonają nową skrzynię.

O 30 proc. skrócił prace spawalnicy przy 6 przyczepach spawacz Władysław Gaśior, a brygada Góreckiego o 10 dni skrócił remont kapitalny silnika samochodu „Horch”.

Blacharz Skorek wyremontuje dodatkowo chłodnicę samochodu „Skoda”, a wulkanizatorzy Stępniewski, Kulka i Socha wykonają wulkanizację 6 opon.

Stefan Gumieniak
korespondent zakładowy LPZB



„Zebrani chłopcy uważnie słuchają słów inspektora, spoglądając na małego chruszczyczka... (do art. poniżej). (Fot. — Wie. ucki)



„Z drugiego końca pola wolno posuwa się w naszym kierunku tyraliera lekko pochylonych poszukiwaczy... (do art. poniżej).

Wszystko gotowe, pracownicy Stacji Ochrony Roślin wsiadają do samochodów, które rozjeżdżają się do poszczególnych powiatów. Nasz wóz kieruje się na Krasnostaw — Chełm. Jedziemy szukać kolorowego dywersanta, Mijamy Wierchowiska, Fajstławice, Zatrzymujemy się w Łopienniku, wchodzimy do Prezydium Gminnej Rady Narodowej.

— Jak u was wyglądają przygotowania do oblavy na kolorowego dywersanta — pytamy sekretarza.

— Co?.. do oblavy? Nie rozumiem, — odpowiada, robiąc jak to się mówi „wielkie oczy”.

— No po prostu chodzi o przygotowania do lustracji stonki ziemniaczanej na waszym terenie?

— Trzeba było od razu tak mówić — uśmiecha się sekretarz. Lustrację przygotowaliśmy dobrze, proszę tutaj są wykazy aktywistów, którzy zostali delegowani na poszczególne gromady celem dopilnowania tej sprawy.

Przeglądamy sporządzony spis. Przy nazwach 14 gromad widnieją nazwiska aktywistów. Do Łopiennika Górnego udał się Edward Uściłowski, pracownik GS-u, do Łopiennika Nadrzecznego — Kazimierz Kasprzak, wiceprzewodniczący GRN, do następnych gromad — inni. Patrząc na ten wykaz, gdzie wszystko jest uwzględnione, jak to się mówi o A do Z jesteśmy przekonani, że w terenie jest tak samo, że pogoń za kolorowym szkodnikiem przeprowadzana jest sprawnie, i dokładnie, że wszyscy chłopcy tej gminy doceniają niebezpieczeństwo, jakie grozi ze

A. Potasz

Pościg za kolorowym dywersantem

strony małych chruszczycy. Udajemy się do pobliskich gromad, warto bowiem zobaczyć wyciągniętych w tyralierze „strzelców”, którzy zamiast karabinów mają krótkie kije i flaszki. Warto zrobić kilka zdjęć z „ataku”.

Bniemy po piaszczystej drodze, która biegnie środkiem Łopiennika Górnego. Na łąkach widać pracę. Jedni chłopcy ustawiają stogi siana, drudzy grabią i przewracają pokosy. Przy sianie widać ludzi a na zielonejących polach ziemniaczanych punkto. Pierwszy niepokój. Idziemy do sołtysa. Nie ma go w domu — wyjechał służbowo do Krasnegostawu, informuje nas jego syn.

Przodownikiem gromadzkim odpowiedzialnym za przebieg lustracji jest Sieniec — mówi do nas, rano tutaj było kilku, poszli na pola. O, w tym kierunku. Przejdźcie koło stodoły — powinniście ich zobaczyć.

Idziemy koło stodoły, wychodzimy na maleńki wzgórek, z którego dokładnie widzimy rozległe pola. Przy sianokosach widać pracę, a pola ziemniaczane, niestety, — są puste, chłopów lustrujących nie ma. Szukamy. Czekamy i znowu ten sam rezultat, nikogo nie ma. Wniosek prosty — GRN w Łopienniku zrobiła pogoń za kolorowym dywersantem, ale przy biurku.

Z Krasnegostawu jedziemy na

Siennicę Różaną. Ledwie mijamy ostatnie domy powiatowego miasta, ledwie dosiegamy szacownicy pól, gwałtowne hamowanie wozu zrzuca nas do przodu. Inspektor Stacji Ochrony Roślin ob. Józef Berbec wskazuje całą szerokość łanu, w rękach trzymają krótkie kije, którymi rozchylają rozłożyste krzaki ziemniaków, każdy uważnie przegląda pokurzone listki roślin czy przypadkiem nie ukrywają się pod nimi kolorowi dywersanci, czy przypadkiem małe chruszczycy nie żerują na chłopskich plantacjach. Grupa ludzi dochodzi do nas.

Z drugiego końca pola wolno posuwa się w naszym kierunku tyraliera pochylonych poszukiwaczy. Zajmują całą szerokość łanu, w rękach trzymają krótkie kije, którymi rozchylają rozłożyste krzaki ziemniaków, każdy uważnie przegląda pokurzone listki roślin czy przypadkiem nie ukrywają się pod nimi kolorowi dywersanci, czy przypadkiem małe chruszczycy nie żerują na chłopskich plantacjach. Grupa ludzi dochodzi do nas.

— Dzień dobry, jak tam z pogonią za szkodnikami? — pytamy.

— Wszystko w porządku — odpowiada przodownik gromadzki, Jan Zelisko. W naszej gromadzie — Lubianki, gmina Przedmieście Krasnostaw zorganizowaliśmy 2 grupy. Ta nasza liczy 12 osób, druga zaś 9, przodownikiem w tamtej jest Stanisław Głowacki. Do przeglądnięcia mamy około 20 ha ziemniaków.

— A czy widzieliście kiedy prawdziwą stonkę — pyta chłopów ob. Józef Berbec?

— Nie, skądże, nigdy — odpowiada zgodnym chórem.

— Otóż patricie — ciągnie dalej inspektor pokazując zgrupowanym wokół chłopom małą próbówkę z kolorowym owadem. Chruszczycy ten jest niebezpiecznym szkodnikiem plantacji ziemniaczanych, nie darmo też nazywają go „kolorowym dywersantem”. Dlatego trzeba uważnie przeglądać nasze pola, by w porę go zauważyć i zniszczyć.

Zebrani chłopcy uważnie słuchają słów inspektora, spoglądając na małego chruszczyczka. Jest tu Stanisław Zelisko, Michał Knap i Franciszek Knap, Stanisław Żuk, Stanisław Nowowski, Kazimierz Zebrowski i inni. Po chwili znowu wszyscy rozsypują się w tyralierę. Znowu każdy dokładnie przegląda zielone krzaki ziemniaków. Pogoń za kolorowym dywersantem prowadzona jest rzetelnie i sprawnie. Chłopcy z gromady Lubianki doceniają wroga ich plantacji ziemniaczanych, wiedzą dobrze o tym, że skoro się pojawi nie będą mieli ziemniaków. Dlatego dokładnie przeglądają swoje pola, by w porę wykryć szkodnika.

Z chłopów z gromady Lubianki trzeba brać przykład, to dobrzy gospodarze. dbający o swoje mienie,

W gminie Siennica Różana lustracja pól ziemniaczanych również przebiega sprawnie. Najlepiej wypadła pod tym względem gromada Krynice, gdzie w lustracji braty udział 3 grupy, liczące ogółem 30 osób. Przeglądnięto około 20 ha ziemniaków. Przodownik gromadzki Edward Wiórka, jak również Edward Wodyński dobrze wywiązały się ze swego zadania.

Spółdzielcy z Siennicy Małej także pamiętali o tej sprawie. Mimo, że sianokosy w pełni, że kilku członków zajętych jest przy przetwarzaniu siana, to jednak na lustrację wyszło 8 członków. Między innymi byli: Kazimierz Kurylo, Zofia Czerwińska i inni. Przeglądnięto 4 ha spółdzielczych ziemniaków. I tu pogoń za kolorowym chruszczycem wypadła sprawnie.

Na polach gromady Stołpie, pow. Chełm, wolno maszerują poszukiwacze stonki. Cztery drużyny, liczące około 100 osób dokładnie przeglądają plantacje ziemniaczane. Do pomocy starszym przysłał dziś młodzież. Trzy drużyny bowiem składają się z uczniów i uczennic VI i VII klasy szkoły podstawowej. Poszczególne drużyny prowadzi: Rafał Łobodziński i jego żona Aleksandra, Halina Gamla, a trzecią Stanisław Dziedzic.

Grupa starszych prowadzi Bronisław Psuja, przodownik gromadzki. Pochyleni idą: Jan Ostrowski, Czesław Ostrowski, Mazurek, Baran i inni. Wszyscy uważnie przeglądają pola ziemniaczane, poszukują kolorowego dywersanta, który jest niegroźny tylko wtedy, gdy się go w porę wykryje i zniszczy.

o czym mówi »Błyskawica«

Powiatowego Klubu Korespondentów w Białej Podlaskiej

Młodzież naszych szkół doceniając znaczenie oszczędności indywidualnych i akumulacji pieniężnych, dla gospodarki narodowej i szybszej realizacji Planu Sześcioletniego, podjęła zobowiązanie otrzymywania stypendiów droga książeczek oszczędnościowych PKO, czym dała wyraz zrozumieniu swego, w racjonalnym gospodarowaniu własnym pieniądzem.

Czyta młodzież: Zasadniczej Szkoły Odzieżowej, Zawodowej Szkoły Elektryczno-Metalowej, Technikum Finansowego, Gimnazjum

Zeńskiego i Męskiego godny jest naśladowania przez młodzież pozostałych szkół.

Ob. Antoni Mikonowicz, pracownik Służby Zdrowia w Białej Podlaskiej podjął zobowiązanie jako czyn pierwszorzędowy przepracować poza swoją pracą zawodową 24 godziny bezinteresownie przy budowie Domu Partii, aby tym sposobem przyspieszyć realizację Planu 6-letniego. Jednocześnie wzywa wszystkich

pracowników Służby Zdrowia i innych instytucji.

Dlaczego organizatorzy „Dni Oświaty, Książki i Prasy” w Białej Podlaskiej nie wykorzystali należycie powiatowych targów w rozprawianiu książek i czasopiśm? Uruchomiono zaledwie jedno stoisko, bardzo skąpe, zaopatrzone w większość w broszury. Brak natomiast było zupełnie książek beletrystycznych o spójności produkcji. Jak „Zaorany ugor”, „Bruski”, „Cichy Don” i inne. Tak samo dał się odczuć całkowity brak gazet na terenie targów.

Prosimy Z.O.M. Białej Podlaskiej, aby zechciała łaskawie wywieźć nieczyścioty z podwórca Plac Wolności Nr 6. Dziwnie się wydaje, że administrator tej posesji ob. Proskura, który pracuje w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej nie interesuje się tą sprawą.

Szofer Prezydium PRN ob. Wacław Miłańczuk jeżdżący pięknym wozem „Pobieda” nie uznaje przepisów jazdy, trzymając się lewostronnego jeżdżenia z szybkością niedozwoloną, zwłaszcza w mieście i na zakrętach.

Takie lekceważenie przepisów może spowodować katastrofę.

W gospodzie PSS Nr 2 przy Pl. Wolności od paru lat w oknach wiszą franki. Z obserwacji wynika, że gatunkowo doskonale, skoro przez taki długi okres czasu jeszcze się nie porwały na skutek ciężaru z brudu. Jak na nich widzimy. Zadzziwiająco! A może to celowo taka gesta zasłona trzyma bufetowa, żeby z ulicy nie widać było co się dzieje przy bufecie?

Przypominamy kierownictwu gospody Nr 2, jak również kierownictwu PSS o obowiązującej akcji sanitarno - porządkowej.

Prosimy Komisję Sanitarną o obejrzenie wystawy sklepowej przy ul. Grabanowskiej PSS Nr 13, gdzie kasza manna, gryczana, makaron, płatki owsiane, groch, cukier w kostkach i kryształ, tak popatrzyły muchy, których są tam całe role, że cukier z białego zamienił się w płamisto brązowy. A wiadomo, że skłó powa tego nie wyrzuci. A może o tym coś powie zarząd PSS?

Jeden z naszych korespondentów pisze: „Dziękuję bardzo za Waszą interwencję w sprawie złych stosunków w Państwowym Młynie, w którym to w ubiegłym roku złe załatwiano członków spółdzielni produkcyjnej z Bokinki Pańskiej. Po interwencji w tej sprawie, stosunki obecnie poprawiły się i członkowie spółdzielni produkcyjnej są załatwiani w pierwszej kolejności, za co jeszcze raz dziękuję, ja i nasi członkowie, których o tej sprawie poinformowałem”.

Swego czasu zamieściliśmy list Lucynki Gumieniak, uczennicy kl. V szkoły podstawowej Nr 24 przy ul. Wyszyńskiego Nr 6. W liście tym dziewczynka skrytykowała kilku kolegów, których zachowanie nie przynosiło zaszczytu ani im, ani szkole.

Obecnie Lucynka pisze: „Kiedy napisałam list do „Sztandaru Ludu” wiele dzieci z naszej szkoły miało mi to za złe, ale obecnie muszę powiedzieć, że ci chłopcy poprawili się w zachowaniu i nauce, a kolega Waldemar Konieczny dostał nawet pochwałę od nauczyciela.

Chcielibyśmy tylko, aby częściej jeszcze odbywały się nasze zbiórki harcerskie i żebyśmy więcej uprawiali sportu”.

Praktyka ugruntuje nasze wiadomości

Jednym z wyrazów troski jaką nasz rząd otacza młodzież jest umożliwienie uczniom szkół zawodowych odbywania praktyki w zakładach produkcyjnych, czy na budowach, w zawodach, do których się przygotowują.

Uczniowie Zasadniczej Szkoły Budowlanej w Radzynie uczą się w dziale elektromonterskim (szkółka posiada jeszcze dział stolarski i cieśliński) odbywają obecnie praktykę na budowie Cementowni Rejowiec II. Jest ich tam 38, Przeważają dziewczęta, których jest aż 24. Grupą praktykantów kieruje instruktor ob. Edward Trebik.

Pierwsze dni pracy, mimo ambitnych postanowień młodzieży dały słabe rezultaty. Brak było dobrej organizacji pracy, absorbowała za nadto nowość. Ale młodzież nie dała się wygrać. Zbierali się wieczorami w swoich pokojach, a zebrania przybierały często charakter narad produkcyjnych. Postanowili podzielić się na grupy i współpracownicyć między sobą o tytuł najlepszej.

Dotychczas gorliwością w pracy i w dążeniu do pogłębienia swoich wiadomości wyróżniają się ZMP-owcy: Józefa Osak, Jadwiga Mańko, Krystyna Nawrocka, Jadwiga Banasiak, Zofia Domańska, Maria Kłos, Kazimierz Okrutowicz, Edward Kusmider, Zdzisław Kowalczyk, Zdzisław Wachnik i Adam Krasowski.

Ale są jeszcze i tacy, których cechuje niewłaściwy stosunek do pracy, obniżają oni osiągnięcia całej grupy. Do nich należą Maria Borkowska, Krystyna Chomiak, Krystyna Kratiuk, Zenobia Ziółkowska i Danuta Ziółkowska.

Może wpływ przodujących koleżanek i kolegów wpłynęło na to, że zaczęły one poważniej odnosić się do pracy, że rozumieją jakie korzyści w przygotowaniu do zawodów daje praktyka, próba zastosowania nabytych w szkole wiadomości.

Julian Palica
korespondent zakładowy

ZE SPORTU

Królak indywidualnie, drużynowo CWKS zwyciężają w wyścigu dookoła Warmii i Mazur

II Ogólnopolski wyścig kolarski dookoła Warmii i Mazur zakończył się zwycięstwem Królaka (CWKS I), a drużynowo — zespołu CWKS I.

Ostatni, siódmy etap wyścigu, na trasie Ruciana — Olsztyn (140 km) wygrał Królak w czasie 4:16:20 przed Wilczewskim, Hadasikiem, Ulikiem, Klubińskim, Gabrychem, Więckowskim i Liskiewiczem. W klasyfikacji drużynowej ostatni etap zakończył się zwycięstwem Gwardii.

Losy wyścigu rozstrzygnęły się zasadniczo już na przedostatnim, szóstym etapie, bowiem Królak wygrywając ten etap, zdobył prawie 6 minut przewagi nad Łysakiem i 12 min. nad Klubińskim. Ostatni najkrótszy etap do Olsztyna, nie mógł już przynieść większych zmian w układzie czołówki.

Ostani etap wyścigu rozstrzygnął się dopiero na ulicach Olsztyna. Do tej pory kolarze jechali zwartą grupą, rezerwując siły na finisz. Na stadion Gwardii w Olsztynie wpadł pierwszy przodownik wyścigu Królak, a tuż za nim Hadasik, Wilczewski oraz dwaj gwardziści — Ulik i Klubiński. Królak jest pierwszy na mecie, odnosząc po raz czwarty w tym wyścigu zwycięstwo etapowe, a na drugie miejsce wysuwa się na finiszu Wilczewski, przed Hadasikiem, Ulikiem i Klubińskim.

Za nimi kończą wyścig Gabrych, Więckowski i Liskiewicz, a następnie w krótkich odstępach czasu na metę wpadają dalsi kolarze.

Uczestnicy kursu sportowego LZS w Kazimierzu w karykaturze



- 1) Franciszek Sawczuk, LZS Konstantynów, pow. Biała Podlaska.
- 2) Bogdan Mirosław, LZS Niezabitów, pow. Puławy.
- 3) Rudnicki, LZS Zawada, pow. Zamość.
- 4) Jan Ruszkiewicz, LZS Adamów, pow. Zamość.
- 5) Miller, LZS Międzyrzec, pow. Radzyń.

AZS Lublin - Włókniarz Łódź 3:7 w tenisie stołowym



Wystop po 2 oraz para Guzik, Supel. Dla Lublina: Herman 2 pkt. i Szewczyk 1.

Półfinałowe spotkanie w tenisie stołowym o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy AZS Lublin a Włókniarzem Łódź zakończyło się zwycięstwem Łodzi 7:3. Dla Włókniarza punkty zdobyli: Supel, Guzik i

I runda rozgrywek A i B klasy

Zakończyła się już pierwsza runda rozgrywek A klasy grupy rezerw drużyn II Ligi i Ligi Międzywojewódzkiej województwa lubelskiego. Tabela przedstawia się następująco:

OWKS I b Lublin	8:2	33:8
Gwardia I b Lublin	8:2	14:6
KS I b Zamość	6:4	31:8
Ognio I b Lublin	2:8	4:27
Budowlani I b Lublin	0:10	3:29
Stal I b FSC	0:10	2:27

Stal I b WSK	2:12	14:21
AZS Lublin	0:14	1:24
Budowlani ZBW Lub.	0:14	2:46

Grupa B klasy biała podlaska i chełmska nie ukończyła jeszcze rozgrywek pierwszej rundy.

Zakończono również rozgrywki B klasy grupy lubelskiej. Tabela przedstawia się następująco:

Stal Kraśnik	12:2	25:7
Budowlani I b Puławy	10:4	22:19
Spójnia Lublin	8:6	31:12
Start Lublin	4:10	12:21
Kolejarz I b Lublin	4:10	9:15

Kurs sędziów pływania

Sekcja sportu pływackiego W.K. K.F. organizuje w dniach 29 i 30 bm. kurs sędziów pływania. Zajęcia teoretyczne i praktyczne przeprowadzone będą na basenie pływackim ZS Spójnia (ul. Lubomelska). Po zakończonym kursie uczestnicy o rzymają stopień sędziego klasy III i będą mogli uczestniczyć w komisjach sędziowskich wszystkich zawodów pływackich organizowanych na terenie Lublina i województwa lubelskiego.

Zgłoszenia przyjmuje Sekcja sportu pływackiego WKKF — ul. Nadstawna 22, tel 33-05.

Rekord Polski w sztafecie olimpijskiej

W ostatnim dniu okręgowych mistrzostw woj. warszawskiego ZS Ognio w lekkoatletyce sztafeta olimpijska w składzie: Jackiewicz, Werbliński, Baranowski i Siłski ustanowiła nowy rekord Polski, uzyskując czas 3:20,6.

Pracownicy poszukiwani

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO - BILANSISTĘ rutynowanego zatrudni od zaraz **REJONOWA ZBIORNICZA JAJCZARSKO - DROBIARSKA** w Puławach, ul. Zwycięstwa 37. Warunki do omówienia na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje codziennie kierownik Zbiornicy, względnie zastępca w godzinach od 7 do 15. 415/K

WYKwalifikowanych ELEKTROMONTÉRÓW I POMOCNIKÓW na budowy woj. lubelskiego zatrudni od zaraz, **LUBELSKIE ZJEDNOCZENIE ELEKTROMONTAŻOWE** w Lublinie, ul. Furmańska Nr 1, tel. 38-37, 48-40. Warunki pracy i płacy wg układu zbiorowego w budownictwie. Dla zamiejscowych zapewnione mieszkania w hotelach robotniczych. 409/K

Czytajcie i prenumerujcie prasę partyjną

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

- Zgubiono świadectwo ukończenia Szkoły Podstawowej w Milejowie oraz inne zaświadczczenia na nazwisko Kowalski Henryk. 907G
- Zgubiono legitymację szkolną Nr 269 wydaną przez TPD mskie na nazwisko Dunia Andrzej. 908G
- Spalono kartę meldunkową Nr. L. IV. 58717, legitymację służbową Nr 83 oraz przepustkę stałą Nr 83 na nazwisko Sznar Władysław 555P
- Zgubiono legitymację szkolną Nr 143 wydaną przez szkołę podstawową przy Liceum Czarnieckiego w Chełmie na nazwisko Kzempkowski Andrzej, uczeń kl. s. siódmej. 557P
- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium GRN Zemborzyce, pokwitowanie złożonych do kumentów na otrzymanie dowodu osobistego na nazwisko Mochaupt Jan. 914G
- Zgubiono legitymację studencką Nr 2623 wydaną przez Akademię Medyczną Lublin na nazwisko Fajdasz Tadeusz. 911G
- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium GRN Zemborzyce na nazwisko Orzechowski Karol. 912G
- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium GRN w Majdanie Górnym oraz legitymację szkolną na nazwisko Mazurkiewicz Marian. 558P
- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium GRN Kawczyn na nazwisko Łagód Tadeusz. 551P
- Zgubiono legitymację szkolną na nazwisko Zachana Alina, ur. 22 V. 1934 r. w Zamościu, zam. Zamość, Spokoina 3. 556P
- Zgubiono legitymację studencką Nr 2623 wydaną przez Akademię Medyczną Lublin na nazwisko Fajdasz Tadeusz. 911G
- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium GRN Zemborzyce na nazwisko Orzechowski Karol. 912G
- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium GRN w Majdanie Górnym oraz legitymację szkolną na nazwisko Mazurkiewicz Marian. 558P
- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium GRN Kawczyn na nazwisko Łagód Tadeusz. 551P
- Zgubiono legitymację szkolną na nazwisko Zachana Alina, ur. 22 V. 1934 r. w Zamościu, zam. Zamość, Spokoina 3. 556P
- Zgubiono legitymację studencką Nr 2623 wydaną przez Akademię Medyczną Lublin na nazwisko Fajdasz Tadeusz. 911G
- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium GRN Zemborzyce na nazwisko Orzechowski Karol. 912G
- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium GRN w Majdanie Górnym oraz legitymację szkolną na nazwisko Mazurkiewicz Marian. 558P
- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium GRN Kawczyn na nazwisko Łagód Tadeusz. 551P

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium GRN Kawczyn na nazwisko Łagód Tadeusz. 551P

Zgubiono legitymację szkolną na nazwisko Zachana Alina, ur. 22 V. 1934 r. w Zamościu, zam. Zamość, Spokoina 3. 556P

NAUKA

- Ośrodek Szkolenia Motorycznego w Lublinie, Zmierzdo 6 przyjmie zapisy na kursy samochodowe oraz przygotowanie na kat. I i II. Informacji udziela kancelaria codziennie od godz. 8 do 18. 411K
- Kursy pisania na maszynie (wakacyjne) Stowarzyszenia Stenografów i Maszynistów RPL, przyjmują zapisy. Lublin, Kościuszki 10 tel. 20-84. 397K

Trzymiesięczna korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości. Łódź 1 — skrytka 163. 393K

KUPNO - SPRZEDAŻ

Sprzedam 2 samochody ciężarowe marki „Opel Blitz” 4 tony, „Skoda czeska” 3 tony — benzynowe, stan dobry na chodzie. Casztachowa, Stary Rynek 22. Pruban. 559CP

ROZNE

- Zamienie pokoi z kuchnią w Łodzi na pokój z kuchnią w Lublinie. Wiadomość: Łódź 6, ul. Batorego 20 m. 7. Dębski. 909G
- Zamienie 2 pokoi, kuchnia, ogródek w Zamościu na podobne lub mniejsze w Lublinie, ewentualnie kupię domek jednorodzinny w Lublinie. Wiadomość: Lublin, Zielna 3/27. Orłowska Wanda, tel. 31-63. 913G

